

WSTĘP



Oddajemy do rąk Czytelników książkę osobliwą, książkę niezwykłą. Jej treścią są autentyczne zeznania ofiar i świadków zbrodni ludobójstwa na procesie, którego nie było... Zbrodni dokonanej na cywilnej polskiej ludności Wołynia.

W rok po zakończeniu II Wojny Światowej, winnym tego rodzaju zbrodni, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Norymberdze wymierzył sprawiedliwy wyrok. Dziś, Międzynarodowy Trybunał w Hadze rozpatruje sprawę winnych zarzutu ludobójstwa, dokonanego na terenach byłej Jugosławii, zbrodni, którą dla złagodzenia jej okrutnej wymowy, nazwano eufemistycznie „czystkami etnicznymi”.

W Norymberdze nie był sądzony naród niemiecki, w Hadze na ławie oskarżonych nie zasiadają Serbowie, Chorwaci, czy Muzułmanie, lecz konkretni ludzie, tej lub innej narodowości czy wiary. Byłoby więc też niesprawiedliwością, a nawet i obelgą dla całego narodu ukraińskiego, obarczanie go winą za zbrodnię ludobójstwa, którego ofiarą padła polska ludność cywilna Wołynia, zwłaszcza w latach 1942-1943. Wśród przytoczonych w książce relacji świadków znajdują Czytelnicy szereg przykładów bardzo ludzkiej, a niekiedy i bohaterskiej postawy wielu Ukraińców, ryzykujących własnym życiem za udzielanie pomocy Polakom i ratujących ich przed nieuchronną śmiercią.

Pierwotnym zamierzeniem Redakcji było odtworzenie obrazu codziennego życia ludności polskiej Wołynia w latach wojny, życia, tak bardzo przeciw różniącego się od warunków i atmosfery, panujących w „Generalnej Guberni”, ludności poddanej różnorodnym udrękom, w rodzaju sowieckich wywozek i więzień, niemieckich prześladowań i wreszcie owej eksplozji nienawiści, której patronowała i którą szerzyła UPA.

Niestety, obraz szarego, codziennego życia, w tamtym czasie i na tamtym terenie, został zdominowany przez wspomnienia korespondentów, dotyczące głównie tragicznych przeżyć, które przyćmiewając wszystko inne, najmocniej musiały utkwąć w ich pamięci i przy których walka i troska o codzienny chleb, o co też nie było łatwo, wydać się mogły autorom korespondencji sprawą co najmniej drugorzędną.

Wielokrotnie w Redakcji rodziły się wątpliwości i pytania jakim celom ma służyć nagromadzenie w jednej książce tylu wspomnień, o tak wstrząsającej, a niekiedy i makabrycznej wymowie i czy traktować należy je tylko jako zeznania świadków zbrodni, czy też jest to również swoisty przekaz historyczny oraz czy, być może, opublikowanie ich spełni także i jakąś inną nieprzewidzianą rolę. Najcelniejsza odpowiedź na to ostatnie pytanie padła... ze strony jednego z korespondentów, Mieczysława Jankowskiego, który zakończył swoją relację następującymi słowami : „ Do opisanie tego ludobójstwa przystępowałem wiele razy, ale, wiercie mi, nie mogłem. Było to ponad moje siły... Ten koszmar, mimo że upłynęło od tego czasu ponad pół wieku, męczy mnie stale we snach. Odpędzam od siebie, jak mogę, myśli o tej wielkiej tragedii, ale one wracają coraz natarczywiej... Współczuję wszystkim Wołyniakom, którzy musieli i muszą nadal żyć z tak potwornym obciążeniem. Kto tego nie przeżył, ten nie zrozumie, bo to naprawdę trudno zrozumieć...”.

A więc, może „nie rozumiejącym” książka ta przynajmniej otworzy drogę ku zrozumieniu.

Nie wątpimy, że jakiś egzemplarz tej książki trafi również do rąk czytelnika ukraińskiego młodszego lub starszego pokolenia. Jej odbiór może stać się próbie jego własnej postawy. Czy dziś, po półwieczu od opisanych wydarzeń, a więc w chłodnej już niejako ich ocenie, ogarną go : współczucie dla ofiar, podziw dla rodaków, ratujących życie bliźnim, chęć usprawiedliwienia, a więc i zbagatelizowania oczywistej zbrodni, czy też, być może... duma z bezwzględnej postawy „żołnierzy” UPA, tak wiernych ludobójczej ideologii Doncowa...

Ten własny, osobisty, całkiem prywatny osąd, dokonany we własnym i tylko we własnym sumieniu, z całą pewnością pozwole takiemu Czytelnikowi, dowiedzieć się prawdy o sobie samym... Niech sam siebie określi i oceni !

Na treść książki składają się, przesłane na apel Środowiska 27 WDP AK, relacje uczestników i ofiar wołyńskiej hekatombi, której apogeum przypadło na rok 1943. Autorami są osoby o różnym poziomie wykształcenia i różnej umiejętności przekazywania swoich przeżyć. Dla zachowania autentyzmu relacji Redakcja książki ograniczyła się jedynie do niezbędnych poprawek ortograficznych, interpunkcyjnych i tych stylistycznych, których wadliwość sformułowań czyniła tekst mało czytelnym i jasnym. Tytuły rozdziałów pochodzą od Redakcji.

Redakcja zrezygnowała z wielokrotnie dołączanych do relacji imiennych wykazów ofiar hekatombi w danej miejscowości, map i planów, nierzadko wskazujących miejsca dokonania masowych zbrodni. Dane te znajdują się w przygotowywanej przez W. Siemaszkę jego nowej książce.

Nadane i zamieszczone teksty, pochodzą zarówno sprzed kilku lat, jak i z napływających już w czasie przygotowywania książki do druku. Wszystkim Autorom, którzy zechcieli podzielić się swoimi wspomnieniami, składamy serdeczne podziękowania. Ich relacje są bezcennym wkładem w poznawanie historii Wołynia i losów polskiej ludności tej Ziemi, a także w utrwaleniu tej wiedzy dla przyszłych pokoleń. Redakcja, dla utrzymania treści w jak najbardziej autentycznym kształcie zrezygnowała z wszelkich przypisów i komentarzy. Tytuły rozdziałów pochodzą od redakcji.

To przecież nikt inny, tylko „Świadkowie mówią...”.

Stanisław Biskupski